

Kurier


Komitet Kopca Kościuszki
w Krakowie
ustanowiony w 1820 r.

DZIENNIK POLSKI

Komitetu Kopca Kościuszki

13 października 2017 r. www.dziennikpolski24.pl



Rok 2017 – Rokiem Tadeusza Kościuszki

Ustanowiony został przez UNESCO na całym świecie i uchwalony przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej.
Obchody pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Wydarzenia
Kościuszkowskie
13 X – 30 X 2017 r.

**13-14 PAŹDZIERNIKA
SALA OBRAZ RADY MIASTA
KRAKOWA IM. STANISŁAWA
WYSPIAŃSKIEGO, PLAC
WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 3-4**
Międzynarodowa konferencja
środkowisk kościuszkowskich:
INTEGRACJA WOKÓŁ KOŚ-
CIUSZKI. Początek obrad
13 października o godz. 10;
14 października o godz. 9.
Zapraszają prezydent Miasta
Krakowa – Jacek Majchrowski
i prezes Komitetu Kopca Kościuszki – Mieczysław Rokosz.

**13 PAŹDZIERNIKA
GODZ. 16.30**

PLANTY KRAKOWSKIE
(odcinek między ul. Szewską
i ul. św. Anny). Uroczyste zasa-
dzenie pamiątkowego platana
z okazji Roku Tadeusza Kościuszki i 200. rocznicy jego
śmierci. Zapraszają prezydent
Miasta Krakowa – Jacek
Majchrowski i prezes Komitetu
Kopca Kościuszki – Mieczysław
Rokosz.

**13 PAŹDZIERNIKA
GODZ. 20**

**AULA JAGIELLOŃSKA
COLLEGIUM MAIUS.**
koncert kameralny: MUZYCZ-
NA PODRÓŻ ŚLADAMI KOŚ-
CIUSZKI przygotowany przez
Fundację ARS ACTIVA. Zapra-
szają J.M. rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego – prof. dr hab.
med. Wojciech Nowak i prezes
Komitetu Kopca Kościuszki
– Mieczysław Rokosz. Wstęp
za zaproszeniami.

**14 PAŹDZIERNIKA
GODZ. 10.30-13.00**

KINO „KUJÓW”
Spektakl teatralny OPOWIEŚĆ
SCENICZNA: ŁĄCZMY SERCA”
autorstwa Barbary Wachowicz,
z udziałem młodzieży IV Liceum
im. Tadeusza Kościuszki w Kra-
kowie. Po spektaklu spotkanie
z autorką i prezentacja najnow-
szej książki BARBARY WACHO-
WICZ: TADEUSZ KOŚCIUSZKO
W OJCZYŹNIE, AMERYCE
I SZWAJCARII.

**14 PAŹDZIERNIKA
GODZ. 15**

RYNEK GŁÓWNY
Jacek Majchrowski, prezydent
Miasta Krakowa, zaprasza
do WSPÓLNEGO ZDJĘCIA
Z KOŚCIUSZKĄ W CZAPKACH
KRAUKUSKACH oraz na LEKCJĘ
ŚPIEWANIA PIESNI I PIOSE-
NEK KOŚCIUSZKOWSKICH.
Czapki krakuski oraz śpiewniki
będą rozdawane od godz. 14.30.
Organizator Biblioteka Polskiej
Piosenki.

Dokończenie – str. 4

Naczelnik Kościuszko – statysta na scenie europejskiej polityki?

Polacy mogą się wybić na niepodległość, jeśli tylko będą do tego dążyć z pełną determinacją, pokładając zaufanie jedynie we własnych siłach całego narodu, a więc przede wszystkim w masach ludowych. Z nich to właśnie należy utworzyć milionową armię zbrojną w kosy, „bo nie masz broni, która by się oparła kosie i nie masz wojska w Europie, którego by nią zwyciężyć nie można”

W czerwcu 1798 roku Tadeusz Kościuszko przerwał nieoczekiwanie swój drugi pobyt w Ameryce i powrócił do Europy. Zamieszkał w Paryżu będącym wówczas centrum europejskiej kultury i polityki. Uczynił to w przekonaniu, że zmieniło się układ sił na Starym Kontynencie otwiera szansę na wznowienie gry o Polskę, której nie wolno zżamnować.

Nie stracił wiary w sens dalszej walki

Naczelnik w żadnym momencie, nawet leżąc ranny na maciejowickim polu, a następnie więziony w twierdzy pitropawłowskiej, nie stracił wiary w sens dalszej walki o niepodległość.

W tej nowej sytuacji jego najważniejszym instrumentem stał się wielki osobisty autorytet „znakomitego obrońcy wolności sarmackiej”. Będzie odtąd postugiwać się nim umiejętnie dla zwrócenia uwagi przywódców dwu ówczesnych potęg, a więc Bonapartego, niebawem już cesarza Francuzów, oraz imperatora Wszech Rosji Aleksandra, ale także europejskiej opinii publicznej na losy Polski i Polaków.

Pierwszą okazję do wkroczenia Naczelnika na polityczną scenę stworzyły płynące z różnych stron wezwania, aby stanął na czele Legionów walczących od roku we Włoszech u boku armii francuskiej. Kościuszko nie podjął się jednak tego zadania. Zapewne inaczej postrzegał swą dalszą służbę sprawie narodowej, którą zamierzał realizować z wyższego, właśnie politycznego poziomu. Odpowiedział przeto tylko dwoma ordżami do żołnierzy i oficerów.

Wszelako los tej namiastki polskiego wojska nie był mu obcy, tym bardziej że w jej szeregach walczyło dwóch jego siostrzeńców. Pełnił wobec niej funkcję patrona, troszcząc się

Pieśni Legionów Polskich we Włoszech

*Jeszcze Polska nieumarta,
kiedy my żyjemy.
co nam obca moc niędarła,
siabłą odbijemy.
morsz morsz do broszki
do bolski z ziemi włoski
za swoim prawodem
stęperem się narodem.
Jah czarnecki do Polanania
urwał się pier morsz
do ocy my ruto wania
po swędzkiem robiora.
morsz morsz ab
Przediem wistę mejdriem wartę
Gódiem Polubamy
dat nam myłtadł Thonaparta
iab rusie zal mam
morsz morsz ab
niemie moskal niecierdria,
gdy iq wry patałra y
hasłem wry otłick zgoda Gódie
y ocy y ma nara.
morsz morsz ab
Jah tam ocie
Jah tam ocie do swej Baci
mai zapłakany
stuhoy p... pens na si
bia wta raba ny.
morsz morsz ab
na to wry otłick iadne gtoży
Doyi tej niewali
Mamy Raclawickie Kosy.
Kosciuski Bog pozwoli.*

Autograf tekstu „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech” autorstwa Józefa Wybickiego, gdzie ostatnia zwrotka brzmi: „Na to wszystkich jedne głosy: / Dosyć tej niewoli/ Mamy raclawickie kosy/ Kościuszkę Bóg pozwoli”

o warunki egzystencji legionistów, sposób ich użycia na polu walki, domagał się też lepszej opieki nad polskimi jeńcami w austriackiej niewoli. Po trosze występował też w roli mentora dla kadr dowódczych, starając się umacniać w nich demokratycznego i republikańskiego ducha. Dobitym przejawem wdzięczności Legionów za nieustającą opiekę był przekazany Naczelnikowi wspaniały dar w postaci szabli Sobieskiego.

Do końca istnienia tej formacji Kościuszko z ogromnym zaangażowaniem pełnił rolę swostego pełnomocnika Legionów wobec władz francuskich, konsekwentnie zabiegając o ich właściwe traktowanie.

Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?

Po zawarciu przez Francję rozejmu z Austrią przyszłość polskich żołnierzy walczących u jej boku stanęła pod znakiem zapytania.

Wówczas to Dąbrowski przedstawił Kościuszcze śmiały plan skkupienia wszystkich polskich oddziałów w siłę około 30 tysięcy pod Moguncją i marszu do Galicji. Za przyzwoleniem Pierwszego Konsula Bonapartego na jego czele powinien stanąć Kościuszko jako „Mojżesz Polaków” wyprowadzający ich z niewoli. Jego obecność miała spowodować napływ ochotników, a uderzenie na tyły Austriaków dać siłami militarnymi, który byłby także aktem politycznym dużej wagi. Kościuszko wstępnie zaaprobował tę koncepcję, jednak brak zgody Bonapartego przekreślił możliwość jej realizacji.

Po zawarciu pokoju z Austrią Polacy nie byli już potrzebni Pierwszemu Konsulowi, który szukał teraz porozumienia z Rosją. Ich służbę Francji czekał dramatyczny kres na San Domingo. Wydarzenie to pogłębiło zrodzoną już wcześniej i podsyła osobistą niechęć i nieufność Kościuszki do Bonapartego, w którym dostrzegał jedynie „uzurpatora, zabójcę i grabieżcę Republiki, choć był on tylko jej grabarzem i dziedzicem”.

Ale ważniejszym jeszcze następstwem owego, w gruncie rzeczy incydentu było ostateczne ungruntowane przekonanie Naczelnika o szansach odzy-

skania przez Polskę niepodległości i warunkach, w jakich da się to zrealizować. Dał temu wyraz w niewielkiej objętościowo, ale o dużym ciężarze gatunkowym broszurze zredagowanej przez sekretarza Józefa Pawlikowskiego, noszącej wymowny tytuł „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?”. Myśli tam zawarte były jasne i proste.

Polacy mogą się wybić na niepodległość, jeśli tylko będą do tego dążyć z pełną determinacją, pokładając zaufanie jedynie we własnych siłach całego narodu, a więc przede wszystkim w masach ludowych. Z nich to właśnie należy utworzyć milionową armię zbrojną w kosy, „bo nie masz broni, która by się oparła kosie i nie masz wojska w Europie, którego by nią zwyciężyć nie można”.

Krytycznie oceniał teraz dorobek Legionów, których czyny wojenne były „bezpłodne dla Ojczyzny”. Publikacja ta wywołała duży ferment w kregach niepodległościowej emigracji. Słowa krytyki sypały się zewsząd, za jej przyczyną ucierpiał chwilowo autorytet Naczelnika.

Marzenie o republikańskiej Polsce

Pracując nad tekstem publikacji był już od pewnego czasu członkiem Towarzystwa Republikańców Polskich, organizacji niepodległościowej o wyraźnie demokratycznym obliczu. Kościuszko przystąpił do niej, potwierdzając to stosowną przysięgą.

Jego związek z tym krajowym środowiskiem konspiracyjnym utworzonym w Warszawie jesienią 1798 r. wynikał przede wszystkim z pobudek ideowych. Wspólny był bowiem cel programowy – niepodległa, republikańska Polska wywalczona siłami całego, obywatelskiego narodu, bez oglądania się na miraż francuskiego wsparcia.

Takie stanowisko stało się powodem narastających napięć zarówno z przedstawicielami francuskiego Dyrektoriatu, co raz wyraźniej dryfującego politycznie w przeciwną stronę, jak też bliskim mu dotychczas środowiskiem legionowym. Jego liderzy stali bowiem niezmiennie na gruncie Trzeciomajowej Konstytucji oraz nadziei na pomoc ze strony republikańskiej Francji.

W tym niesprzyjającym klimacie Kościuszko, nieprzychylnie widziany przez Kościuszkę jakkolwiek warunków, co przesądziło o niepowodzeniu jego misji. Tak więc dalszy proces tworzenia namiastki polskiej pań-

nami zachodzącymi na firmamencie francuskiej polityki po zawarciu pokoju z Austrią sprawiły, że Kościuszko na pewien czas utracił dotychczasową zdolność do politycznego działania. Zagorzały republikański czuł się coraz gorzej w porównaniu z Paryżem. Du-

Naczelnik w żadnym momencie nie stracił wiary w sens walki o niepodległość

ż autorytet osobisty i międzynarodowa pozycja były niewątpliwie nadal atutami, jednak nie mogły zastąpić realnej siły.

Dlatego też, choć starał się być w polityce graczem, to zarówno wówczas, jak i w przyszłości, był w niej częściej tylko statystą. Czy miał tego świadomość? Być może, wszelako innej możliwości czynnego służenia Ojczyźnie nie widział. Przero na kilka lat wycofał się z życia publicznego. Nie oznaczało to jednak całkowitej rezygnacji, a jedynie cierpliwe wyczekiwanie na otwarcie się nowej koniunktury.

Ostateczne zerwanie z Napoleonem

Ten czas spokoju, ale i wymuszonej zewnętrznymi okolicznościami bierności politycznej przerwała nowa wojna, w której głównym przeciwnikiem napoleońskiej Francji stały się Prusy.

Otwierała ona przed Polakami, a więc także Kościuszką, pole do wznowienia politycznej aktywności, nadal w oparciu o dotychczasowego partnera, obecnie z cesarzem Napoleonem w roli głównej. Ten, doceniając walory Naczelnika, niezwłocznie wysłał doń swego ministra policji Josepha Foucheta dla uzgodnienia warunków jego przyjazdu do kraju z wezwaniem rodaków do udziału w walce u boku Francji.

Doszło wówczas do poważnej i jak się okazało, decydującej rozmowy, w której Kościuszko wyraził gotowość do współpracy wszelako po spełnieniu pewnych warunków wstępnych. Polegały one na publicznej deklaracji Napoleona zapowiadającej odbudowę państwa polskiego w dawnych granicach, wyposażonego w demokratyczną konstytucję. Fouché zdecydowanie jednak odrzucił możliwość stawiania Napoleonowi przez Kościuszkę jakichkolwiek warunków, co przesądziło o niepowodzeniu jego misji. Tak więc dalszy proces tworzenia namiastki polskiej pań-

stwowości w postaci Księstwa Warszawskiego odbywał się już bez jego udziału.

Zerwanie z Napoleonem było ostateczne. Naczelnik, mając na uwadze poprzednie doświadczenia, tym razem zdecydowanie odmówił firmowania działań, na które nie miał najmniejszego wpływu. Studził też dość obcesowo patriotyczny entuzjazm, jaki opanował Polaków w Paryżu po rozpoczęciu w 1812 r. wyprawy Wielkiej Armii na Moskwę. Mimo to przyjaźnie odnosił się do polskich żołnierzy będących w służbie Napoleona.

Po upadku Napoleona zdecydował się nawiązać kontakt z jego pogromcą carem Aleksandrem I. Z oficjalną misją wysłany został doń rychło ks. Adam Jerzy Czartoryski, który już wcześniej dokonał takiego właśnie politycznego wyboru, upartując w Aleksandrze przyszłego wskrzesiciela Polski.

W następstwie rozmów Naczelnik wystosował list do cara. Zawarł w nim dwa warunki politycznego współdziałania. Po pierwsze, domagał się udzielenia pełnej amnestii wszystkim Polakom walczącym u boku Napoleona. Po drugie ogłoszenia się przez Aleksandra królem Polski wyposażonej w konstytucję na wzór angielski oraz zniesienia niewoli włościan i otwarcia dla nich szkół publicznych. W wypadku ich spełnienia wyraził gotowość przyjazdu do Polski i poddania się władzy monarszej.

Ta spokojna i wyważona odpowiedź świadczy, iż Naczelnik postąpił tym razem jak dojrzały polityk, który potrafił godzić idealizm zasad i maksymalizację celów z realiami możliwymi do osiągnięcia w danym momencie.

Car przyjął tę deklarację z zadowoleniem i w Paryżu

Dla Kościuszki Bonapartem był „uzurpator, zabójcą i grabieżcą Republiki”

doszło do spotkania Kościuszki z Aleksandrem. Polityczna odpowiedź cara została zawarta w liście datowanym symbolicznie 3 maja 1814 r. Zawierał on wiele miłych, ale ogólnikowych zapewnień i deklaracji jednak bez oczekiwanej jasnej konkluzji. Wzbudziło to w Naczelniku dawne podejrzenia, że idzie tu znowu o grę mającą na celu wykorzystanie jego osoby dla realizacji bliżej nieokreślonych zamiarów Aleksandra względem Polaków.

Memoriał „względem poprawy losu włościan”

Wszelako umiejętności dyplomatyczne Czartoryskiego i tym razem okazały się skuteczne do tego stopnia, że zgodził się nawiązać współpracę z ustanowionymi przez cara dwoma komitetami – Cywilnym i Wojskowym. Ich zadaniem było wypracowanie podstaw ustrojowych przyszłego Królestwa Polskiego oraz schematu organizacji jego sił zbrojnych.

Przystępując do pierwszego z nich, złożył obszerny memoriał „względem poprawy losu włościan w dawnym Księstwie Warszawskim”, który stał się miało podstawą „ustawy normalnej dla włościan” uchwalonej następnie przez sejm. Komitetowi Wojskowemu przekazał z kolei projekt organizacji wojska, którego głównym trzonem stać się miała milicja krajowa umundurowana zgodnie z tradycją wojskową Rzeczypospolitej.

Zegnając opuszczającego Paryż Aleksandra, przekazał mu słowa wdzięczności za „wielkie i piękne zamiary”.

Wszystko miało się ostatecznie rozstrzygnąć na rozpoczynającym się we wrześniu 1814 roku w Wiedniu kongresie pokojowym.

Losy ziem polskich, a szczególnie byłego już Księstwa Warszawskiego, stały się obiektem długiego i zaciętego sporu między trzema zaborcami. Gdy zapadły wreszcie ostateczne decyzje, car wezwał Kościuszkę do swej kwatery, by przekazać mu osobiście dobre, w swoim mniemaniu, ustalenia kongresu podjęte za jego przyczyną i naklonić go do przyjazdu do kraju.

Spotkanie, do którego doszło 27 kwietnia 1815 r., rozpoczęło się od serdecznego powitania Kościuszki przez Aleksandra, ale bez konkretnych informacji, po które został on odesłany do przebywającego w Wiedniu Czartoryskiego.

Rozmowa z Czartoryskim zmieniła całkowicie jego nastawienie. Uzyskane wiadomości oznaczały bowiem, że wszystkie nadzieje Kościuszki legły w gruzach. Rozczarowany wystosował list do cara, w którym raz jeszcze przypominał jego obietnicę sprzed roku. Odpowiedź już nie otrzymał. Był to kres rachub na odbudowanie Polski pod berłem cara, a zarazem kres aktywności Naczelnika na europejskiej scenie politycznej.

Niebawem po siedemnastu latach opuścił Paryż, tym razem już na zawsze i schronił się w niewielkim szwajcarskim miasteczku, w ciepłym kręgu zaprzyjaźnionej z dawną rodziną Zeltnerów.



Pierwsze wydanie broszury Tadeusza Kościuszki „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?” ukazało się pod nazwiskiem jego sekretarza Józefa Pawlikowskiego. Wydanie drugie ukazało się pod nazwiskiem generała Kniaziewicza



Sztandar Legionów Polskich we Włoszech

Wydarzenia
Kościuszkowskie
13 X – 30 X 2017 r.

Dokończenie ze str. 2

15 PAŹDZIERNIKA
KATEDRA WAWELSKA
Uroczystości w dniu
200. rocznicy śmierci
Tadeusza Kościuszki.

GODZ. 9.30 – złożenie
kwiatów na sarkofagu
Tadeusza Kościuszki
w Krypcie św. Leonarda,

GODZ. 9.45 – z Wawelu odez-
wie się Zygmunt

GODZ. 10 – uroczysta msza
święta pod przewodnictwem
księdza arcybiskupa Marka
Jędraszewskiego, metropolity
krakowskiego.

15 PAŹDZIERNIKA
BIEG: 5 DLA KOŚCIUSZKI
GODZ. 11 start biegów:
5 dla Kościuszki oraz 4. PZU
Cracovia Półmaraton Królewski.
Więcej informacji:
www.krakow.pl
www.zis.krakow.pl

17 PAŹDZIERNIKA
GODZ. 18
MUZEUM HISTORYCZNE
MIASTA KRAKOWA,
SALA MIEDZIANA

Debata o Kościuszcze:
Niepotrzebny przywódca,
czy potrzebny bohater.
Głos zabrał: prof. Andrzej
Chwalba, prof. Bartosz
Korzeniowski i prof. Mieczysław
Rokosz. Poprowadzi
Michał Niezabitowski,
dyrektor Muzeum Historycz-
nego Miasta Krakowa.

OD 12 PAŹDZIERNIKA
OKRĘGOWY ODDZIAŁ
NARODOWEGO BANKU
POLSKIEGO

Od 12 października są do naby-
cia w Okręgowym Oddziale
Narodowego Banku Polskiego
(ul. Basztowa 20, Kraków)
dwie monety kolekcjonerskie,
wymieniane z okazji Roku
Kościuszki: srebrna o nominale
10 zł i złota o nominale 1000 zł.

JUŻ WKRÓTCE

Kolejne wydania
„Kuriera Komitetu
Kopca Kościuszki”

30 PAŹDZIERNIKA
27 LISTOPADA

„Kurier” zawsze w ostatni
poniedziałek miesiąca

Kopiec Kościuszki w Krakowie – pomnik historii i miejsce pamięci

Za Tadeusza Kościuskę modlono się w kościołach rzymskokatolickich, protestanckich zborach, cerkwiach, synagogach i meczetach. Modlono się w warszawskim kościele św. Krzyża oraz w starej stolicy Polski – Krakowie, u kapucynów, w kościele Mariackim i na Wawelu. Pośród tych obrzędów krzepiły się uczucia patriotyczne.

Wieżę o zgonie Tadeusza Kościuszki – 15 października 1817 r. – z szwajcarskiej Solury szybko rozeszła się po Europie i dotarła do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Uroczystości żałobne odbyły się w Paryżu, gdzie La Fayette powiedział, iż Kościuszko do całego świata należy, a jego cnoty są całej ludzkości własnością. W amerykańskim Kongresie Harrison przepowiadał nieśmiertelność imienia Kościuszki, dopóki wolność nie zapanuje na świecie.

Wysoka fala uroczystości żałobnych po ostatnim obrońcy ojczyzny przeszła też przez wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Za Kościuskę modlono się w kościołach rzymskokatolickich, protestanckich zborach, cerkwiach, synagogach i meczetach. Modlono się w warszawskim kościele św. Krzyża oraz w starej stolicy Polski – Krakowie, u kapucynów, w kościele Mariackim i na Wawelu. Pośród tych obrzędów krzepiły się uczucia patriotyczne.

Zabalsamowane ciało Bohatera w uroczystym kondukcie, zgodnie z ostatnim życzeniem zmarłego, zebracy zanieśli do krypty jezuickiego kościoła Marii Panny w Solurze. Trwały starania o sprowadzenie trumny Kościuszki do kraju.

Znak wiecznotrwały

23 czerwca 1818 r. odbył się jego krakowski pogrzeb. Od kolegiaty św. Floriana z Kleparza, Drogą Królewską przesuwał się, przypominający dawne kondukt królewskie, orszak pogrzebowy na Wawel.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej czasów Insurekcji – Kościuszko spoczął w wawelskiej krypcie pośród Zygmuntołów, Batorych i Sobieskich. Taką była wola narodu, na którą car, jako król Królestwa Polskiego, się zgodził.

**Kościuszczo sprawie
niepodległości
służył za życia
i po śmierci,
przez pokolenia**



Inauguracja sypania Kopca Kościuszki w dniu 16 X 1820 r., malował Michał Stachowicz

Zaraz też upamiętniono kamieniem miejsce Przysięgi Kościuszki na Rynku i postanowiono uczcić jego pamięć „pomnikiem prostym a trwałym”, „z ojczyznej ziemi i głazu krajowego”, pomnikiem, który dla najdalszych pokoleń pozostałby „znakiem wiecznotrwałym” pamięci o bohaterze, o ideałach, jakie wyznawał i o jakie walczył. Były to: Wolność, Równość, Niepodległość, Braterstwo i Solidarność.

Przedhistoryczne podkrakowskie kopce spowite w legendy i do Kraków i Wandzie dawały rekojmie trwałości podobnego pomnika. Równocześnie modne gusty klasyczne przypomniały o grobach hellenistycznych bohaterów w rodzaju termoplijskiej mogiły-kurhanu Leonida. Na szczyście postanowiono więc wznieść wielką, symboliczną mogiłę. Miała zostać usypana na wzgórzu Błogosławionej Bronisławy – nad Krakowem, dawną stolicą Polski, a wówczas stolicą miniatury Rzeczypospolitej Krakowskiej. Traci już sens dociekanie, kto był autorem pomysłu

wzniesienia Kościuszcze symbolicznej mogiły, zwanej dziś Kopcem Kościuszki, skoro istniał on jako dzieło rąk i serdecznej ofiary pieniężnej całego narodu. Formalnie to Senat Rządzący Rzeczypospolitej Krakowskiej, mocą uchwały, postanowił uczcić Kościuszkę takim właśnie pomnikiem.

Symboliczna Mogiła

W pogodny poniedziałek, 16 października 1820 roku postanowiono przystąpić do dzieła. Od Półwisia Zwierzynieckiego, starą grunтовую drogą gospodarzą siostr norbertanek, szedł wielki, uroczysty orszak złożony z przedstawicieli władz wolnego miasta Krakowa, senatu akademickiego, kapituły wawelskiej, cechów z chorągwiemi oraz przedstawicieli wszystkich stanów: ziemianstwa, mieszczaństwa i chłopów. Na wozie – ozdobionym bronią z czasów Insurekcji – wieziono urnę z ziemią z racławickiego pola.

Na szczyście wzgórza – nieopodal kapliczki upamiętniającej miejsce pustelniczego życia świątobliwej norbertanki, żyją-

cej w XIII w. Bronisławy z rodu Odrowążów – rozpoczął się uroczysty obrzęd założenia podstawy pod Mogiłę za Pomnik. Śmiała, jak na swój czas, porbrzmiewająca demokracją mowa akcentująca udział chłopów w życiu narodu, wygłosił generał wojsk Księstwa Warszawskiego Franciszek Paszkowski, daleki krewny, ostatni sekretarz i przyjaciel Kościuszki oraz pierwszy jego biograf. Dzieło pobógosławiał i poświęcił dziekan Kapituły wawelskiej, prałat Skórkowski, w zastępstwie za nieobecnych w Krakowie biskupa Jana Pawła Woronicza.

Dzień rozpoczęcia sypania Mogiły – Kopca upłynął w aurze święta narodowego, przy muzyce, gdzie nie brakło melodii Mazurka Dąbrowskiego, a zakończył się po zachodzie słońca iluminacjami otwartego placu budowy.

Wszystkie stany...

Wkrótce Senat Rządzący ustanowił Komitet Zarządzający Budową Mogiły Pomnika, którego prezesem został gen.

dawców godna jest analizy jako świadectwo romantycznego, powszechnego porywu serc, którego efektem jest ten Kopiec. Do budowy przyczyniali się fizyczną pracą indywidualne osoby, ale pracowały głównie regularne brygady robotnicze pod fachowym nadzorem specjalistów z krakowskiego Uniwersytetu. W końcu była to ziemia wprawdzie, ale budowa.

Po trzech latach, jesienią 1823 r. budowę uznano za skończoną. Zarządzający nią Komitet jednak się nie rozwiązał, tylko stanął na straży pomnika oraz narodowej pamiętki. I nieprzerwanie trwa tak do dziś, odnawiając się w każdym pokoleniu.

Ze zwieńczeniem Kopca głazem pamiątkowym postanowiono odczekać do ustabilizowania się ziemnej budowli. Dopiero w 1860 roku na szczyście znalazł się głaz tatrzańskiego granitu z najlakonicznym bodaj w dziejach epigrafiki napisem: KOŚCIUSZCZE.

Niepodległa morga

Nad Krakowem, nad Błoniąmi zjawiała się śmigła sylweta mogiły za pomnik dla Bohatera – Kopiec Kościuszki. Odtąd stał się on niezbywalnym i istotnym w swej symbolicznej wymowie, drugim po sylwecie Wawelu, składnikiem pejzażu kulturowego i panoramy starej stolicy.

Poeta romantyk pisał:
*Czy widzisz tam górę na górze
Jak czerni się uroczyście
Choć z Tratów naciągną burze
Ona trwać będzie wiecznie
Ona po wieków głąbinie
Świąta – nietknięta – przepływie.*

Będą więc o Mogile Kościuszki pisać poeci, a pośród nich Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, będą ją utrwalali w pejzażach artysty malarze, zawsze jako znaczący symbol (m.in. Stachiewicz, Malczewski, Wyspiański). Kopiec Kościuszki wejdzie do sztuki narodowej, ale przede wszystkim

jest on symbolem niezniszczalnej idei wolności i niepodległości Polski, jak też solidarności narodów w imię dobra ludzkości.

W połowie XIX wieku Austriacy wokół Kopca zbudowali – w ramach twierdzy Kraków – dziś już zabytkowy Fort nr 2, który nazwali „Kościuszczo”. Do ksiąg wieczystych został on jednak wpisany jako Narodowa Fundacja Mogiły-Pomnika dla Tadeusza Kościuszki. Fundację tę należy rozumieć, jako rzecz ufundowaną przez naród polski i stanowiącą jego własność. Reprezentantem i opiekunem fundacji, był Komitet stojący na straży tego symbolu i pamiętki. Znaczy to, że owa morga wiedeńska ziemi u podstawy Kopca była jedynym niepodległym zaborcom skrawkiem dawnej Rzeczypospolitej, stanowiący własność narodu. Nigdy też nie uiszczano z niej żadnego podatku ani opłaty. Ten zapis hipoteczny zachował aktualność do 1999 roku, kiedy to został wpisany na skarb państwa, a ostatnio Kopiec skomunalizowano.

Garść świętej ziemi

Kopiec Kościuszki szybko stał się pielgrzymkową górą Polaków. Krakowianie w drugi dzień Świąt Zmartwychwstania Pańskiego w XIX w. gremialnie wstępowali na tę Mogiłę, by dać wyraz wiary, że Polska też zmartwychwstanie.

Starą drogę wiodącą na górę św. Bronisławy Komitet wyregulował, utwardził i obsadził drzewami. Dziś wiodąca z Salawatowa na Kopiec Kościuszki, Aleja Waszyngtona jest pięknym i cennym kompleksem zabytkowych drzew uznanych za pomniki przyrody. Podążają nią na Kopiec kolejne pokolenia Polaków, by ze szczytu zachwytać się widokiem na Błonia, szpetniejącą niestety, panoramą Krakowa oraz – zachowującymi jeszcze sporo piękna – krajobrazami okolic Krakowa,



Fort „Kościuszczo” zbudowany został wokół Kopca przez austriackie władze wojskowe w połowie XIX w.



Nauczyciel szkółki ludowej z dziatwą szkolną na Kopcu Kościuszki, malował Michał Stachowicz.

a przy odrobinie szczęścia widokiem na Tatry. Kopiec Kościuszki jest istotnym miejscem wewnętrznej, serdecznej geografii Polski. Jest też ważnym punktem na Globie, często odwiedzianym przez pielgrzymów ze świata.

W Kopcu już w czasie budowy zdeponowano ziemię, nie tylko z pól bitewnych o wolność i niepodległość Polski, ale też z pól walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych – na pamiątkę i dowód udziału Kościuszki w tych walkach. Tak więc – na zasadzie pars pro toto – można tę mogiłę postrzegać jako wzniesioną z ziemi zbrocznej krwią walczących o wolność i niepodległość. Święta i cenna jest więc ziemia z Kopca Kościuszki.

Kiedy po 1831 r. umierali na emigracji żołnierze Insurekcji – Kniaziewicz, Niemcewicz – nie doczekawszy wolnej Polski, to żyłszy sobie garści ziemi z mogiły Kościuszki do swych grobów w podparyskiej Montmorency.

Odwiedzający Kraków polscy emigranci wędrowali na Kopiec, by zabrać stąd garść ziemi do swych grobów na obczyźnie; tak uczynił przyjaciel mło-

dości Mickiewicza, Ignacy Domeyko, przed powrotem do dalekiego Chile. Kiedy w Waszyngtonie wznoszono pomnik przyjaciela Polski (prezydenta Wilsona), a w Paryżu pomnik pielgrzymy i zwiastuna wolności Mickiewicza, to wrzucono tam garść ziemi z Kopca Kościuszki.

Złożono ją również na Sowińcu, gdy naród przystępował do budowy Kopca Niepodległości z myślą o drugim swym – bardziej szczęśliwym Naczelniku – Józefie Piłsudskim. I złożyliśmy też ampułkę z ziemią z mogiły Kościuszki pod fundamentem jego pomnika w Warszawie. Wiele jest takich miejsc, gdzie zdeponowano tę relikwiarną ziemię.

Pod tatrzańskim głazem

W głowicy Kopca Kościuszki, pod głazem tatrzańskiego granitu, złożyliśmy także pamiętki z niedawnego czasu walki o niepodległość.

Trafia tam plastikowa plakietka „Solidarności” z sierpnia ’80 roku, czarno emaliowane krzyżyk z Orłem w koronie jako pamiątką stanu wojennego i Konstytucja III Rzeczypospolitej. Dodaliśmy tam rów-

też po katastrofie smoleńskiej. Zaś 4 lipca – w święto narodowe Amerykanów, rocznie, od wielu już lat, obok flagi polskiej powiewa też flaga Stanów Zjednoczonych, zaś 14 lipca – flaga francuska.

Wiele jest treści w historii tego miejsca i w tych symbolicznych gestach. Poza tym wszystkim, czym jest Kopiec Kościuszki, jest on także składnikiem materialnego i niematerialnego dziedzictwa podległego ochronie prawnej, zarejestrowanym zabytkiem.

Przestrzeń wolności

Kopiec Kościuszki jest jednym z najbardziej uamiłowanych miejsc nie tylko krakowian, ale także ogółu Polaków. Świadczy o tym choćby niesłabnąca od pokoleń frekwencja w tym miejscu.

Dla Komitetu Kopca Kościuszki, który od 200 bez mała lat jest pierwszym i rzeczywistym opiekunem oraz administratorem tego miejsca, nie ulega wątpliwości, iż Kopiec Kościuszki, jest miejscem pamięci, którego znaczenie przekracza granice Polski i Pomnikiem Historii, mimo że status ten nie został dotąd zalegalizowany.

Tadeusz Kościuszczo i duch Insurekcji wytyczał szlak polskich dziejów ku niepodległości. Dlatego też Kopiec ten należy postrzegać jako najważniejszy i chronologicznie najcenniejszy składnik krakowskich symbolicznych przestrzeni wolności.

Można do nich zaliczyć także krakowskie Błonia z tym wszystkim, co się na nich wydarzyło w XIX i XX w., Oleantry wpisane w polski czyn niepodległościowy 6 sierpnia 1914 roku i wreszcie wieńczyły to wszystko Kopiec Niepodległości na Sowińcu – Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

MIECZYSLAW ROKOSZ
prezes Komitetu Kopca Kościuszki, zastępca przewodniczącego Komitetu Honorowego Obchodów



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki na Kopcu Kościuszki w dniu 6 VII 1929 r.

Bo imię jego jest Polska! Tadeusz Kościuszko – bohater – symbol



„Polonia”, obraz Jana Styki, namalowany dla uczczenia setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja

Władysław Konopczyński, wybitny historyk, tak wyjaśniał sens Kościuszkowskich haseł:

„Wolność Kościuszkowska - to zasada samowładztwa ludu, jest ona o całe niebo daleka od wyłącznie szlacheckiej wolności Orzechowskich, Fredrów, Lubomirskich. «Za samą szlachtę bić się nie będę - uprzedzał Naczelnik organizatorów insurekcji - chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie»”.

Kiedy sto lat temu, w roku 1917 - czwartym roku „wielkiej wojny”, z którą Polacy wzięli olbrzymie nadzieję na restytucję utraconego w końcu XVIII w. państwa - obchodzono uroczyste setną rocznicę śmierci Naczelnika w chłopskiej sukmanie, znakomity historyk (a przy tym świetny stylista) Szymon Askenazy tak w okolicznościowym odczycie wyjaśniał fenomen Tadeusza Kościuszki - wodza przegranej powstania, który przez rokado wywiesiony został do rangi największego polskiego bohatera:

„Wszak on wojakowym ni politycznym nie był geniuszem. Po wygranej Racławic, przegrał Szczekociny i Maciejowice. Mylił się tylekroć na rzeczach i ludziach. [...] A jednak [to właśnie] on został jednym z nieśmiertelnych bohaterów ludzkości. Czem? Bo imię jego jest Polska”.

Wizja dziejów narodu polskiego
To piękne zdanie Askenazego o Kościuszcze: „Bo imię jego jest Polska” doskonale korespondu-

je z inną wypowiedzią, tym razem malarską: z zapomnianym dziś płótnem współtwórcy *Panorama racławickiej* Jana Styki - *Polonia*.

Ów wielkoformatowy obraz (3 x 6 m), namalowany dla uczczenia setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, jest syntetyczno-alegoryczną wizją dziejów narodu polskiego od chwili rozbiorów po czasy malarzowi współczesne.

U góry, na drugim planie rzeźbionego płótna, widzimy przykutą do skały - na podobieństwo mitycznego Prometeusza - białą postać kobiecą, personifikującą tytułową Polonię.

Na pierwszym zaś planie artysta umieścił różne postacie z najnowszych (z jego, oczywiście, perspektywy) dziejów Pol-

ski. Po lewej stronie mamy grupę tych, którzy przyczynili się do upadku Rzeczypospolitej: warcholską szlachtę spod znaku księcia Radziwiłła „Panie Kochanku” oraz zdradzieckich przywódców konfederacji targowickiej.

Po stronie prawej - grupę tych, którzy w trudnym czasie zaborów podtrzymywali narodowego ducha. Są tu więc mocarze słowa, tacy jak: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński; genialni artyści: Chopin, Moniuszko, Grottger, Matejko; wybitni historycy: Joachim Lelewel i Karol Szajnocha.

Jest wreszcie - w centrum opisywanego obrazu - grupa trzecia. Tworzą ją politycy, którzy - jak marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski - usiłowali reformować „nie-rządzą” i upadającą Rzeczpospolitą, a także wodzowie orężnej walki o Polskę niepodległą i suwerenną: Kazimierz Pułaski, książę Józef Poniatowski, generał Jan Henryk Dąbrowski oraz - umieszczony w pierwszym planie, jako najważniejsza hi-

storyczna postać obrazu (i nazywanych dziejów porozbiorowych!) - odziany w krakowską sukmanę Tadeusz Kościuszko. Instrukcyjny wódz w lewej ręce dzierży purpurowy sztandar z białym orłem, a prawą wskazuje otaczającym go chłopom - uzbrojonym w kosy na sztorc, z siekierami za pasem - przykutą do skały Polonię, którą trzeba wyzwolić!

Niech zjawi się duch Kościuszki...

Kornel Ujejski - autor wstrząsającego *Choratu*, który pełniący w dobie zaborów rolę nieformalnego narodowego hymnu - w następujący sposób zrozumiał sens i przesłanie przywołanego tu płótna Styki:

„W środku obrazu - Przyszłość Polski, i jedyny dla niej ratunek, i jedyne zbawienie. Niech zjawi się duch Kościuszki [...]; niech tego ducha otoczy lud polski, witając go z miłością, z utęsknieniem, kłękając przed nim; niech z równą miłością i czcią zbliży się do tego ducha szlachta, tak jak to wszystko jest na obrazie, a leżąca na ziemi

racławicka kosa podniesie się w górę - i będzie Polska!”

Odwołując się do retoryki III części Mickiewiczowskich *Dziadów*, pozwolę sobie na następujące stwierdzenie: 15 października 1817 r. umarł Kościuszko - człowiek, narodził się Kościuszko - symbol!

Historyczna postać insurekcyjnego Naczelnika stała się dezygnatem fundamentalnych dla Polaków wartości. (Na prawach objaśniającego przypisu dodam, że pisząc „Polacy”, mam na myśli tylko tych mieszkańców ziem dawnej Rzeczypospolitej, którzy posiadali wykształconą - przynajmniej w minimalnym stopniu - świadomość narodową. Moje rozważania dotyczą więc postaw ideowych i „stanu ducha” przedstawicieli szeroko rozumianych ówczesnych elit politycznych, społecznych, literacko-artystycznych. Tzw. lud - pomijając jego nielicznych, lepiej uświadomionych reprezentantów, zwłaszcza spośród chłopstwa podkrakowskiego - zaczął wkraczać w krag spraw polskich dopiero w ostatniej ćwierci XIX stulecia.)

te bić się nie będę - uprzedzał Naczelnik organizatorów insurekcji - chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie. [...]

Hasło *Całości rzucone zostało* głównie pod adresem tych kół, które skłaniały się do kompromisu z jedną z potęg sąsiedzkich, do wyrzeczenia się rewindykacji jednego z zaborów, a choćby i czegoś więcej ponad to, byle obronił resztę. [...]

Niepodległość nareszcie, wyraz świeżej [wówczas] daty, [...] miał brzmieć w sumieniu każdego Polaka jak zapomniane przykazanie: nie klaniaj się bogom cudzym”.

Mitologizacja postaci wodza insurekcji

Nie będę tu opisywał (bo nie to jest celem tego tekstu) dwóch największych i najbardziej spektakularnych w dziejach Kościuszkowskiego kultu wydarzeń: wawelskiego pogrzebu Naczelnika (23 VI 1818 r.) oraz trwających trzy lata (16 X 1820 - 25 X 1823 r.) „narodowego święta” sypania symbolicznej mogiły (kopca) Kościuszki na podkrakowskiej górze Bronisławy. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na rolę owych patriotycznych przedsięwzięć w procesie monumentalizacji czy wręcz mitologizacji postaci wodza insurekcji 1794 r.

Otóż wawelski pogrzeb Kościuszki był widomym znakiem uznania przez naród, że Naczelnik w chłopskiej sukmanie królom był równy. Więcej - złożone w krypcie św. Leonarda prochy wodza spod Racławic zaczęto traktować jako święte dla Polaków relikwie. Do tych relikwii peregrynowano, przy czym bardzo modlono się o wolną Polskę, tu, u stóp sarkofagu skrywającego owę relikwie, niejednym Polak doby porozbiorowej przeżył coś w rodzaju patriotycznej inicjacji. Bardzo pięknie i niezwykle sugestywnie opisał to Stefan Żeromski na kartach młodzieńczej noweli *Pocałunek*. A trzeba za-

znaczyć, iż ów opis to nie wytwór fantazji autora, lecz literacka transpozycja jego własnych przeżyć... Przeżyć, które stały się udziałem pisarza, kiedy na przełomie czerwca i lipca 1889 r. po raz pierwszy gościł w dawnej stolicy Piastów i Jagiellońskim, jako „pielgrzym” ze srodze rusyfikowanej przez carskie władze Kongresówki. W swym intymnym dzienniku zapisał on wówczas: „Gdy stanąłem przy grobowcu Kościuszki, czułem ten załzreniknięty czcią, jaki muzeumant czuć musi w Kaabie. Kościuszki grób! Chce się przylgnąć ustami do tego piaskowca i wyplakać wielkim popiołom synostwo niewoli...”

Jeszcze dobitnej wyznawczy stosunek młodego Żeromskiego do wodza polskich zmagających o „Wolność, Całość, Niepodległość” ilustrują dwa inne zapisy w cytowanym przed chwilą dzienniku. Pierwszy z nich brzmi tak: „Czczę go jak bóstwo!...” Drugi zaś jest tego wyznania jakby dopełnieniem: „Ileż to razy idę do pustego kościoła i słucham jego tajemniczej, mrocznej ciszy. Ale najczęściej modlę się tam do Kościuszki...”

Wzniosły hymn narodu ku czci swego wodza

O usypanym na górze Bronisławy monumentalnym kurhanie autor przytoczonych własnie słów wyraził się poetycko, a zarazem niezwykle trafnie, że jest to „wzniosły hymn narodu ku czci swego wodza”.

Dodajmy, że honorując Kościuszkę takim właśnie pomnikiem - wzorowanym na podkrakowskich kopcach uważanych za mogiły legendarnych władców Polski: Kraka i Wandy - rodu „wpisali” Naczelnika insurekcji 1794 r. w święty krag narodowej mitologii. Uznali go za postać archetypiczną i symboliczną: jak zasługą Kraka i Wandy było (wedle dawnych kronikarzy) zorganizowanie polskiego państwa, tak Kościuszko na wieczną pamięć zasłużył sobie tym, że stworzył (a przynajmniej próbował stworzyć) nowoczesny polski naród - będący wspólnotą wszystkich, a nie jedynie szlacheckich, mieszkańców Rzeczypospolitej.

Paweł Czajkowski - krakowski poeta, dramaturg, profesor literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim - już w roku 1820 wywłasował teorię, natchmiast podchwyconą przez współczesnych, że trzy postacie, których pamięć naród uczcił górującymi nad starą stolicą Polski mogiłymi kurhanami (takimi, jakie w starożytności wznoszono jedynie największym bohaterom), reprezentują trzy wielkie idee: Krak - potęgę państwa, Wanda - miłość ojczyzny, Kościuszko - ideę wskrzeszenia niepodległej Polski.

Trzeba podkreślić, że czynność sypania kopca na górze Bronisławy od początku stylizowano na wyjątkowy w naszych dziejach hołd wdzięczności, składany Naczelnikowi insurekcji 1794 r. solidarnie przez wszystkie stany: szlachtę, duchowieństwo, mieszczan, chłopów (z okolic Krakowa), a nawet krakowskich Izraelitów.

Taki właśnie obraz owego „święta narodowego” utrwalony został na kartach pamiętników, w ówczesnych relacjach prasowych, na licznych litografiach z tamtego czasu, a także w okolicznościowych wier-

szach - pisanych „na gorąco” albo już z pewnej perspektywy czasowej, jak te oto rymy krakowskiego poety Jan Kantego Turskiego:

„Pod Krakowem, na wierzchołku góry Bronisławy, / Syją kopiec z naszej ziemi na grobowiec sławy. / Lud się garnie, co ma siły, / Taczki pchają pany, / Wszystko się tu pomieszalo: delie i sukmany. / Bo ten, komu wierny naród tę pamiątkę wznosi, / Za lud cały Pana Boga o zbawienie prosi”.

Pośrednik między ludźmi a Bogiem

Jak widzimy, Kościuszko - szlachcic, który w roku 1794, mając w istocie władzę królewską, przywdział strój chłopski - został wykreowany na symbol narodowej jedności i solidarności. Miał on też być - jak wyrażenie wynika z przytoczonego wiersza - patronem polskich dążeń niepodległościowych. Patronem pojmowanym w sensie wręcz religijnym: jako ktoś, kto pełni rolę pośrednika między zycia a Bogiem, a dzieje jego życia uczą, jak osiągnąć „zbawienie”.

W utworach romantyków, którzy patriotyzm przekształcili w kult religijny, apostrofy kierowane pod adresem Kościuszki przybrały formę modlitwy do świętego! Doskonałą ilustracją tego zjawiska może być wiersz Seweryna Goszczyńskiego *Na mogile Kościuszki*, którego każda zwrotka kończy się refrenicznym dwuwierszem-supplikacją do „Ducha Kościuszki”: „W ostatniej strofie brzmi to tak: „Duchu Kościuszki, aniele tej ziemi, / Czuwaj nad nami i modły naszymi”.

Owe zaś modły to żarliwa prośba o to, ażeby z „prochów świętych” - tj. z ziemi zmiesz-

z krowią insurgentów roku 1794, którą w czasie budowy kopca Kościuszki przywieziono z pól bitewnych pod Racławicami, Szczekocinami i Maciejowicami i uczyniono „fundamentem” symbolicznej mogiły Naczelnika - „wyrósł” kolejny bojownicy o wolną Polskę: „Duchu Kościuszki, aniele tej ziemi, / Bądź ich piastunem, prosimy za niemi!”

Kościuszko został wykreowany na symbol narodowej jedności i solidarności

Nie od rzeczy będzie dodać, iż autor cytowanego wiersza to człowiek, który wczoraszem 29 listopada 1830 r. poprowadził - wraz z innym poetą, Ludwikiem Nabelakiem - grupę cywilnych spiskowców na Belweder, siedzibę wielkiego księcia Konstantego, rozpoczynając tym samym kolejną insurekcję. Instrukcją, która przez jej inicjatorów i uczestników była traktowana jako - że przytoczę słowa jeszcze innego poety tamtego czasu, Franciszka Wężyka - „ciąg dalszy szlachetnych usiłowań pod cnotliwym Kościuszką”.

Tu wreszcie, na tym kopcu, w setną rocznicę wybuchu insurekcji 1794 r. głos zabrał przedstawiciel (wchodzących wówczas w krag spraw narodowych) galicyjskich chłopów - Jakub Bojko, wójt Gręboszowa pod Tamowem. Przypomniałszy patriotyczny czyn, jakim było usypanie kopca na górze Bronisławy: „I poświęcili kapłani pierwszą garść ziemi pod tę mogiłę, sędziwi wojownicy, szlachta, przedstawiciele nauki zwieźli pierwsze taczki ziemi, ale gdy im ręce ustały, zrobili miejsce, zbliżyli się lud wiejski i dokończył roboty czarnymi rękami” - mówca ów tak konkludował (składając tym samym, w imieniu włościan, bardzo ważną deklarację polityczną):

„Arka” na górze Bronisławy

O symbolicznej mogiłę wzniesionej na górze Bronisławy pisano z patosem, że jest ona dla Krakowa oraz całego narodu „arką, w której przechowała się świętość [naszej] historii”.

Zrozumiałe więc, że owa „arka” - natchmiast po zakońc-

niu jej budowy - stała się celem patriotycznych peregrynacji, szczególnie w kolejne rocznice śmierci Naczelnika. Wejście na ów kopiec stawało się „wejściem w historię Polski” i niezwykle ważną lekcją patriotyzmu, zwłaszcza dla pielgrzymów z „ludu”, którzy do końca lat 70. XIX w. zaczęli tu przybywać z różnych stron Galicji, z każdym rokiem coraz liczniej i chętniej.

O tej mogiłę pisano również, że „widnieje z daleka: nie [jako] grób, lecz [jako] drogowy znak ku zmartwychwstaniu”. To nie przypadek, że w gorącym politycznym czasie Wiosny Ludów właśnie na kopcu Kościuszki odbyła się 15 października 1848 r. (a więc dokładnie w 31. rocznicę śmierci Naczelnika) tłumna manifestacja patriotyczna. Nie jest też przypadkiem, że „przy kopcu Kościuszki” datowano 25 stycznia 1864 r. bardzo istotny (w sensie ideowo-politycznym) druk powstańczy: *Odezwa chłopów polskich do całego Narodu*.

W tym wreszcie, na tym kopcu, w setną rocznicę wybuchu insurekcji 1794 r. głos zabrał przedstawiciel (wchodzących wówczas w krag spraw narodowych) galicyjskich chłopów - Jakub Bojko, wójt Gręboszowa pod Tamowem. Przypomniałszy patriotyczny czyn, jakim było usypanie kopca na górze Bronisławy: „I poświęcili kapłani pierwszą garść ziemi pod tę mogiłę, sędziwi wojownicy, szlachta, przedstawiciele nauki zwieźli pierwsze taczki ziemi, ale gdy im ręce ustały, zrobili miejsce, zbliżyli się lud wiejski i dokończył roboty czarnymi rękami” - mówca ów tak konkludował (składając tym samym, w imieniu włościan, bardzo ważną deklarację polityczną):

„Ta praca, ten czyn miał być proroczym znakiem na przyszłość, że ta kolej pójdzie kiedyś odbudowanie Ojczyzny - że kapłan poświęci, inteligencja rozplanuje, a lud to dzieło dokończy [...]”.

Dwadzieścia lat później wybuchła „wielka wojna”, dająca Polakom szansę na podjęcie kolejnego niepodległościowego zrywu. A było coś bez wątpienia fascynującego i poruszającego wyobraźnię współczesnych w tym, że to właśnie spod kopca Kościuszki, bo przecież Oleandrów leżał niemal u jego podnóża, 6 sierpnia 1914 r. wymaszerowała do walki „za osobom szanse na podjęcie kolejnego niepodległościowego zrywu. A było coś bez wątpienia fascynującego i poruszającego wyobraźnię współczesnych w tym, że to właśnie spod kopca Kościuszki, bo przecież Oleandrów leżał niemal u jego podnóża, 6 sierpnia 1914 r. wymaszerowała do walki o wolną Polskę żołnierzami Józefa Piłsudskiego a „popoiłami” uczestników dawnych powstań, począwszy od insurekcji 1794 r., doskonale uchwycił - na znany obrazie *Wymarsz Pierwszej Kadrowej z Oleandrów* - Jerzy Kossak, syn Wojciecha, współtwórca słynnej *Panoramy racławickiej*: oto w głębi rzeźbionego obrazu, ponad głowami szycujących się do wyruszenia w krawy bój o wolną Polskę „strzelców” i „drużyniaków”, widać wylaniający się spozami wiersza zapomnianego już dziś poety, Ignacego Humnickiego) „krzął pośród braci / I ożywił nowe plemię”.

„Ta praca, ten czyn miał być proroczym znakiem na przyszłość, że ta kolej pójdzie kiedyś odbudowanie Ojczyzny - że kapłan poświęci, inteligencja rozplanuje, a lud to dzieło dokończy [...]”.

Dwadzieścia lat później wybuchła „wielka wojna”, dająca Polakom szansę na podjęcie kolejnego niepodległościowego zrywu. A było coś bez wątpienia fascynującego i poruszającego wyobraźnię współczesnych w tym, że to właśnie spod kopca Kościuszki, bo przecież Oleandrów leżał niemal u jego podnóża, 6 sierpnia 1914 r. wymaszerowała do walki o wolną Polskę żołnierzami Józefa Piłsudskiego a „popoiłami” uczestników dawnych powstań, począwszy od insurekcji 1794 r., doskonale uchwycił - na znany obrazie *Wymarsz Pierwszej Kadrowej z Oleandrów* - Jerzy Kossak, syn Wojciecha, współtwórca słynnej *Panoramy racławickiej*: oto w głębi rzeźbionego obrazu, ponad głowami szycujących się do wyruszenia w krawy bój o wolną Polskę „strzelców” i „drużyniaków”, widać wylaniający się spozami wiersza zapomnianego już dziś poety, Ignacego Humnickiego) „krzął pośród braci / I ożywił nowe plemię”.

Tę mistyczną więź między wyruszącymi do walki o wolną Polskę żołnierzami Józefa Piłsudskiego a „popoiłami” uczestników dawnych powstań, począwszy od insurekcji 1794 r., doskonale uchwycił - na znany obrazie *Wymarsz Pierwszej Kadrowej z Oleandrów* - Jerzy Kossak, syn Wojciecha, współtwórca słynnej *Panoramy racławickiej*: oto w głębi rzeźbionego obrazu, ponad głowami szycujących się do wyruszenia w krawy bój o wolną Polskę „strzelców” i „drużyniaków”, widać wylaniający się spozami wiersza zapomnianego już dziś poety, Ignacego Humnickiego) „krzął pośród braci / I ożywił nowe plemię”.

Tak! W sierpniu 1914 r. - podobnie jak to było w listopadzie 1830 i styczniu 1863 - „duch Kościuszki” (że posłuże się słowami wiersza zapomnianego już dziś poety, Ignacego Humnickiego) „krzął pośród braci / I ożywił nowe plemię”.

Tak! W sierpniu 1914 r. - podobnie jak to było w listopadzie 1830 i styczniu 1863 - „duch Kościuszki” (że posłuże się słowami wiersza zapomnianego już dziś poety, Ignacego Humnickiego) „krzął pośród braci / I ożywił nowe plemię”.

KRZYSZTOF KAROL DASZYK



„Wymarsz Pierwszej Kadrowej z Oleandrów” Jerzego Kossaka

Polonezy i walc. Czy Kościuszkobuł także kompozytorem?

Brak daty. Autograf zaginął, a druki są bibliofilskimi białymi krukami. Znajdują się w British Museum Library oraz w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Na „polskim” egzemplarzu jest odręczna dedykacja anglojęzyczna, która brzmi: „Dla Pani A. Thomas z Saint Pierre na Martynice, 1-szy luty 1798”

Tadeusz Kościuszkobuł, generał amerykański i polski, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, nazwany „mózgiem amerykańskiej rewolucji”, zaliczany do ojców założycieli tego pierwszego w świecie republikańskiego państwa, bohater narodowy Amerykanów. Był też jednym z pierwszych na świecie przeciwników „handlu hebanem”, a niewolnictwo Murzynów uważał za hańbę ludzkości. Tak samo zresztą jak za największe zło Rzeczypospolitej uważał niewolę polskiego chłopca.

Fenomen Kościuszki

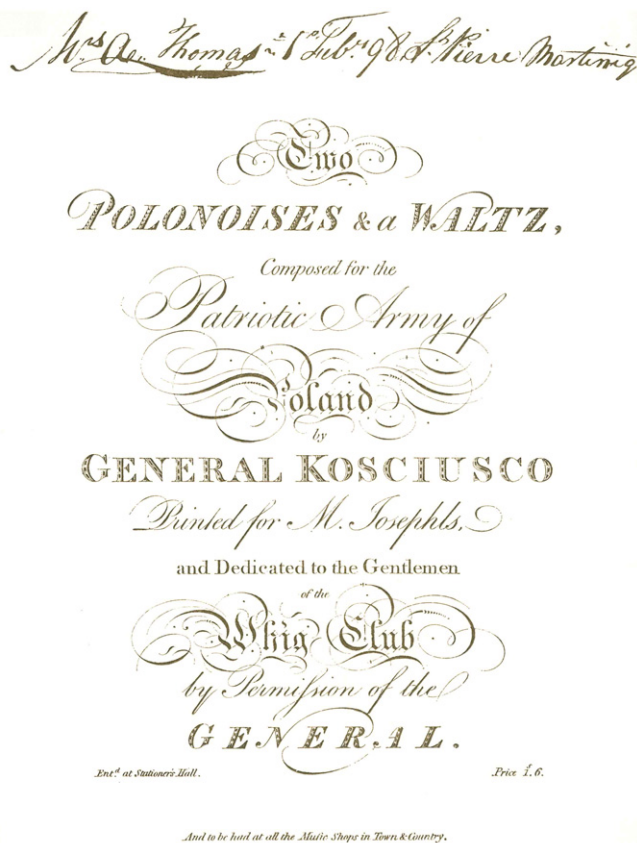
Uczestnik wojny w obronie Konstytucji 3 Maja przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym jej wrogom. Naczelnik powstania narodowego o Wolność - Całość - Niepodległość, walki o niezbywalne prawa narodu do swobodnego bytu we własnym suwerennym państwie - powstania, które otworzyło jedną z dróg Polski ku niepodległości.

Także ideolog demokratycznego, suwerennego państwa stanowiącego przez naród, do którego należałyby wszystkie stany społeczne, i w którym panowałyby tolerancja. Jego duch - obok Mickiewicza i Matejki - podtrzymywał ducha narodu w okresie niewoli. Fenomen Kościuszki i wszystko, co się z nim wiąże, należy do najdrogocenniejszych składników naszego narodowego materialnego i niematerialnego dziedzictwa. Przyjaciel Wolności, którego dokonania i powszechnodziejowe zasługi przynoszą zaszczyt nie tylko nam, ale całej ludzkości.

Kościuszkobuł! To człowiek wielu talentów: wybitny inżynier wojskowy, ale też projektant architektury cywilnej i ogrodów, uzdolniony plastycznie, wykształcony w Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby w Paryżu - rysował i malował. Czy był także kompozytorem?

Polonezy i walc

W Londynie pod nazwiskiem Kościuszki wydano raz jeden dwa Polonezy (B-dur i C-dur) oraz Walca. Na stronie tytułowej czytamy (podaję w przekładzie polskim z angielskiego): *Dwa Polonezy i Walc skomponowane dla Patriotycznej Armii Polskiej/ przez Generała Kościuszkę/ Wydrukowane*



Strona tytułowa pierwszego wydania Poloneza i Walca Kościuszki, Londyn 1797 r.

dla M. Josephsa /i zadedykowane JW. Panom z Klubu Wigów/ za zezwoleniem Generała / wydanie zarejestrowano u Stationers' Hall, cena 1,6/ Jest do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych w mieście i na terenie całego kraju.

Brak daty. Autograf zaginął, a druk jest bibliofilskim Białym Krukiem. Znajduje się w British Museum Library oraz w Bibliotece Narodowej w Warszawie (nabyty w 1955 r.). Na „polskim” egzemplarzu u góry okładki jest odręczna dedykacja anglojęzyczna, która w tłumaczeniu brzmi: *Dla Pani A. Thomas z Saint Pierre na Martynice, 1-szy luty 1798. W dukcie pisma „rozpoznano” rękę Kościuszki.*

Kościuszkobuł musiał oddać te utwory do druku londyńskiemu

wydawnictwu, kiedy po uwolnieniu z carskiej niewoli - grudnia 1796 r. - z Goeteborga przyleciał do Londynu (wiosną 1797 r.), gdzie zatrzymał się przed odpięciem do swej drugiej ojczyzny Stanów Zjednoczonych. Światowej sławy generała odwiedzi w tym czasie w Warszawie. Z niektórymi z nich, jak wymieniony na okładce M. Josephs, czy Lord Charles Grey, związał Kościuszkobuł trwałą przyjaźń.

Uwzględniona w tytule „patriotyczna Armia Polska”, dla której utwory te zostały, jak napisano, „skomponowane” (przeznaczone), to pewnie rodzaje się we Włoszech Legiony Polskie Jana Henryka Dąbrowskiego.

Tajemnicza Pani z Martyniki

Askąd ta dedykacja anglojęzyczna - rzekomo Kościuszki - dla nieznanego nam Pani M. Thomas z Martyniki, napisana 1 lutego 1798 r.?

Otóż Kościuszkobuł był na Martynice, gdzie wylądował na resztkach rozbitego statku, który uległ katastrofie morskiej, a było to

w czasie pierwszej jego podróży do Ameryki więc w 1776 r. O tej dramatycznej morskiej przygodzie sam zresztą donosił Czartoryskiemu w liście, skąd wiadomość ta dostała się do warszawskiej prasy. Teraz 1 lutego 1798 roku - a był wtedy w Filadelfii - mógł spotkać się z damą ze znanej sobie wyspy i obdarzyć ją swym drukiem muzycznym.

Czarujący powab muzyki

Wróćmy jednak do owych dwóch polonezów oraz walca. Jeśli przyjmemy, że Kościuszkobuł jest ich autorem, to kiedy mogły powstać?

W Korpusie Kadetów w Warszawie przyszłych oficerów uczono, obok robienia bronią, także m.in. jazdy konnej oraz muzyki i tańca. Muzyki uczył Francuz Patouart. Kościuszkobuł był muzykalny, grał na klawesynie. Że był melomanem poświadcza znajdujący o sobie jego cudzoziemski biograf Karol Falkenstein, pisząc, że od młodości „doskonalił się w muzyce, która aż do ostatnich chwil życia czarująca dla niego miała powab”. I wiele można byłoby przytoczyć przykładów, że niejedna chwila życia generała była ozdobiona miłą uchu muzyką epoki Mozarta i Beethovena. Zresztą muzyka była zawsze powiązana nie tylko z salonem, ale i z wojskiem.

Czy jednak Kościuszkobuł rzeczywiście skomponował te utwory? A jeśli tak to kiedy? Musiał je mieć ze sobą już wtedy, gdy opuszczał niewolę carską, a więc w ostatnich dniach grudnia 1796 r. Teoretycznie mógł nad nimi pracować w ciągu dwóch lat niewoli w Sankt Petersburgu. Muzykologowie wykazali podobieństwo melodii pierwszego poloneza ze sławną pieśnią: *Podróż twoja nam niemiła / lepsza przyjaźń w domu była / Kochaliśmy nad swe życie / szanowali należycie... - śpiewaną na melodię poloneza, przez żołnierzy Kościuszki po przymusowym - gdy król przystąpił do Targowicy - złożeniu broni w obronie Konstytucji w roku 1792, kiedy wyjeżdżał z kraju.*

Czy zatem mógł mieć tę melodię na papierze z sobą, gdy padał ranny na maciejowickim polu 10 października 1794 r.? I w niewoli nad nią pracował. Według świadectwa petersburskiego lekarza Kościuszko raniomy w głowę pod Maciejowicami miał przytępiły słuch; nie musi to być jed-

nak argument „przeciw”, skoro głuchy Beethoven komponował.

Jeśli zaś Kościuszkobuł odtworzył teraz te utwory z głowy, z pamięci słuchowej, to rzeczywiście świadczyłoby to o jego kompozytorskim uzdolnieniu. Może pracował nad nimi w Goeteborgu oczekując tygodniami na pomyślny wiatry dla żeglugi do Anglii? Przydałoby się wreszcie (!) dokładne kalendarium żywota i czynów Kościuszki.

Wyjątkowy polonez

Badacz Stefan Burchardt stwierdził, iż polonez „odgrywał zupełnie wyjątkową rolę w dziejach Polski. W chwilach potęgi i świetności symbolizował wielkość i majestat Rzeczypospolitej, w dniach zaś upadku i niewoli podnosił ducha narodu, dawał siłę do przetrwania”.

Polonez w XVIII stuleciu zaczął zyskiwać sławę europejską. Uroczystości np. na saskim dworze Wettynów zwykły się nim rozpoczynać. Dramatyczne wydarzenia w Polsce pod koniec XVIII w., wojna o konstytucję, insurekcja, upadek państwa, emigracja miały też wpływ na jego popularność. Równocześnie przeszedł on ewolucję z muzyki tanecznej do muzyki koncertowej.

Motywy poloneza słychać podobno już u Bacha, także u Beethovena. Jednak to dzięki Chopinowi polonez koncertowy zyskał sławę światową. Chopin, za sprawą Kościuszki oraz Raclawic, na europejskie salony wprowadził także melodię krakowiaka.

A walc? Pierwotnie to taniec niemieckich przedmieść. Na przełomie XVIII/XIX wieku zaczął zdobywać arystokratyczne salony. Po kongresie wiedeńskim (1815 r.) stał się zaś tańcem europejskim w nowej epoce romantyzmu. „Walc Kościuszki” świadczyłby więc o jego wrażliwym uchu na muzyczno-taneczne nowości.

Imię jego jest Polska

Wiele niejasności jest jeszcze wokół autorstwa tych polonezów, jak też wokół tego zagadkowego druku. Lecz jeśli nawet Kościuszkobuł był tylko ich redaktorem muzycznym, to nikomu bardziej jak jemu nie należy się melodia poloneza, jemu, o którym powiedziano, że był „samą Polską”, że „imię jego jest Polska”.

Kompozycje te związane z imieniem Kościuszki, napisane

na instrument klawiaturowy, później zinstrumentalizowane, były już wykonywane m.in. w czasie II wojny światowej przez orkiestrę londyńską pod batutą słynnego angielskiego dyrygenta sir Malcoma Sargenta. Także 19 maja 1995 r. przez Orkiestrę kameralną w Koncertsal w Solurze pod dyrykcją Ursyna Flury, który zinstrumentalizował te utwory.

24 listopada 1994 r. wykonał je Kwartet Klasyczny - w składzie Bożena Hordziej-Mucharska, Zbigniew Pilch, Małgorzata Gołogórska i Tadeusz Błachut - z inicjatywy Mieczysława Rokosza, prezesa Komitetu Kopca Kościuszki. Wszystko dla uświetnienia święta Komitetu, w lokalu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (ul. św. Jana 12). I było to prawdopodobnie polskie prawykonywanie.

Z inicjatywy prezesa Komitetu Kopca Kościuszki zostały też odegrane na festywalu w Bibliotece Polskiej w Paryżu na zebraniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego (odczyt „Kościuszkobuł a prawa człowieka”) wygłosił prezes Mieczysław Rokosz 23 października 1996 r. W 2003 r. utwory te wykonano w instrumentacji Zygmunta Rychtera i pod jego batutą na Festiwalu w Lubliwie. Z kolei 12-osobowy zespół Sydney Windiamers - pod batutą Davida Ketleya - wykonał je według aranżacji Jo & Marka Walton na Górze Kościuszki! Działo się to w czasie spotkania mającego na celu obronę nazwy góry. Wtedy też odczytano przesłanie prezesa Komitetu Kopca Kościuszki do zgromadzonych. Wykonanie to zostało uwiecznione na CD by Puls Polonii and The Sydney Windiamers w Sydney. Istnieje też drugie nagranie tych utworów w wykonaniu Moniki Kornet na klawesynie na CD z 2006 r. przez redakcję Pulsu Polonii w Sydney.

Nie można też nie wspomnieć wykonania tych utworów przez krakowski Quartet Marlina 23 marca w Galerii Malarstwa Polskiego XIX wieku w Sukiennicach na inaugurację cyklu odczytów „Fenomen Kościuszki”. Wykonawcami byli: Barbara Gąsior, Renata Borucka, Dominika Hosiawa-Owczarek i Magdalena Pluta. Tło koncertu stanowił słoneczny obraz Jana Matejki „Kościuszkobuł pod Raclawicami”.

(MR)

Polonezy i walc zostały skomponowane dla Patriotycznej Armii Polskiej